

**Ukaranie dziennikarza grzywną za opublikowanie dokumentów objętych tajemnicą śledztwa w sprawie karnej**

**Bédat przeciwko Szwajcarii (wyrok – 29 marca 2016 r., Wielka Izba, skarga nr 56925/08 – przyjęta do rozpatrzenia na wniosek rządu)**

*Arnaud Bédat, zawodowy dziennikarz, 15 października 2003 r. opublikował artykuł zatytułowany "Tragedia na moście Lozańskim" dotyczący toczącego się postępowania karnego przeciwko M.B., kierowcy, który wjechał swoim samochodem w grupę przechodniów 8 lipca 2003 r., zabijając trzech z nich i raniąc osiem innych, a następnie spadł z tego mostu. Autor opisał te wydarzenia a następnie przedstawił podsumowanie pytań postawionych w śledztwie przez policjantów i sędziego śledczego oraz odpowiedzi M.B. Wspomniał, że M.B. został oskarżony o morderstwo z premedytacją i – alternatywnie – o morderstwo, poważne uszkodzenie ciała, sprowadzenie zagrożenia dla życia oraz poważne przestępstwa drogowe oraz że nie wykazał żadnej skruchy. Dołączył do niego kilka fotokopii listów, jakie M.B. wysłał do sędziego śledczego i streszczenie zatytułowane "Zwariował". M.B. nie wniósł żadnej skargi przeciwko Bédatowi, prokurator wszczął natomiast przeciwko niemu śledztwo o opublikowanie tajnych dokumentów. 23 czerwca 2004 r. sędzia śledczy w Lozannie skazał Bédata na miesiąc więzienia w zawieszeniu na rok. Na wniosek skazanego Sąd ds. Policji w Lozannie wyrokiem z 22 września 2005 r. zamienił karę więzienia na 4 tys. franków szwajcarskich grzywny (ok. 2 667 euro). Wszystkie kolejne odwołania zostały oddalone.*

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 10 Bédat zarzucił, że jego skazanie w sprawie karnej oznaczało naruszenie prawa do wolności wypowiedzi.

Izba (Sekcja II) 1 lipca 2014 r. wydała wyrok, orzekając głosami cztery do trzech, że doszło do naruszenia art. 10. Sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę na wniosek rządu.

Trybunał stwierdził, że zasady ogólne dotyczące konieczności ingerencji w korzystanie z wolności wypowiedzi zostały potwierdzone w wielu wyrokach, ostatnio w sprawie Pentikäinen przeciwko Finlandii (wyrok Wielkiej Izby z 20 października 2015 r.) .

Podkreślił, że art. 10 ust. 2 pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wolności wypowiedzi na dwóch polach: wypowiedzi politycznych i w sprawach interesu publicznego. Wysoki poziom ochrony wolności wypowiedzi, związku z którym władze mają szczególnie wąski margines swobody, normalnie przysługuje więc, gdy wypowiedzi odnoszą się do kwestii interesu publicznego, jak w przypadku zwłaszcza wypowiedzi odnoszących się do funkcjonowania sądownictwa, nawet w kontekście toczących się postępowań. Duży poziom wrogości czy potencjalne poważne skutki niektórych wypowiedzi nie eliminują prawa do podwyższonej ochrony, wchodzi bowiem w grę kwestia interesu publicznego.

Prasa odgrywa istotną rolę w społeczeństwie demokratycznym. Nie może przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza jeśli chodzi o dobre imię i prawa innych osób, jak również potrzebę zapobieżenia ujawnieniu informacji otrzymanych w zaufaniu, ma jednak obowiązek przekazywać w sposób zgodny z jej obowiązkami i odpowiedzialnością informacji i idei na temat wszystkich spraw, w których wchodzi w grę interes publiczny.

Art. 10 Konwencji chroni dziennikarzy z zastrzeżeniem, że działają w dobrej wierze w celu zapewnienia dokładnych i wiarygodnych informacji zgodnie z zasadami odpowiedzialnego dziennikarstwa. Koncepcja odpowiedzialnego dziennikarstwa, jako działalności zawodowej korzystającej z ochrony na podstawie art.10 Konwencji, nie ogranicza się do treści informacji zebranych i rozpowszechnionych środkami dziennikarskimi. W wyroku w sprawie Pentikäinen

Trybunał podkreślił, że obejmuje ona również zgodność zachowania dziennikarza z prawem a fakt, że dziennikarz naruszył prawo, jest istotnym ale nie decydującym czynnikiem przy ocenie, czy działał on w sposób odpowiedzialny.

W szczególności trudno sobie wyobrazić brak możliwości wcześniejszej albo równoległej dyskusji odnoszącej się do przedmiotu procesów - w wyspecjalizowanych czasopiśmie, prasie ogólnodostępnej albo ogólnie w społeczeństwie jako takim. Nie tylko media mają zadanie przekazywania takich informacji i idei; ogół również ma prawo je otrzymywać. Należy uwzględnić prawo każdego do rzetelnego procesu sądowego na podstawie art. 6 ust.1 Konwencji, który w sprawach karnych obejmuje prawo do bezstronnego sądu i prawo do domniemania niewinności. Trybunał już wcześniej wielokrotnie podkreślał, że: dziennikarze przy komentowaniu toczących się postępowań karnych muszą brać je pod uwagę, ponieważ granice dozwolonego komentarza nie obejmują wypowiedzi mogących zaszkodzić, w sposób zamierzony lub nie, szansom oskarżonego na rzetelny proces lub osłabić zaufanie społeczeństwa do roli sądów w wymiarze sprawiedliwości w sprawach karnych.

Ponadto, Trybunał - mając rozstrzygnąć konflikt dwóch praw korzystających z równej ochrony na podstawie Konwencji – musi rozważyć konkurujące ze sobą interesy. Wynik skargi nie może co do zasady różnić się zależnie od jej wniesienia do Trybunału na podstawie art. 8 przez osobę, której dotyczył obraźliwy artykuł, czy na podstawie art.10 przez autora tego artykułu, ponieważ oba te prawa zasługują zasadniczo na równy szacunek. Swoboda oceny musi więc być teoretycznie ta sama w obu przypadkach. Analogiczne uzasadnienie należy stosować odpowiednio przy ważeniu praw na podstawie art. 10 i art. 6 ust. 1.

Wreszcie, należy brać pod uwagę potrzebę zachowania właściwej równowagi między różnymi interesami wchodzącymi w grę. Ze względu na ich bezpośredni, ciągły kontakt z rzeczywistością danego kraju, sądy państwa mają lepsze możliwości niż sąd międzynarodowy oceny, w jaki sposób w danym momencie jest ono możliwe. Z tego powodu, w sprawach na tle art.10 Konwencji, państwa posiadają pewną swobodę oceny konieczności i zakresu ingerencji w wolność wypowiedzi chronioną przez ten artykuł zwłaszcza, gdy wymagana jest równowaga prywatnych interesów pozostających ze sobą w konflikcie. Jeśli władze krajowe rozważyły wchodzące w grę interesy zgodnie z kryteriami wynikającymi z orzecznictwa Trybunału, muszą istnieć poważne powody, aby mógł on zastąpić swoim poglądem w tym zakresie sądy krajowych.

W tej sprawie prawo skarżącego do informowania społeczeństwa oraz prawo ogółu do otrzymywania informacji stanęły naprzeciwko równie ważnych interesów publicznych i prywatnych chronionych przez zakaz ujawniania informacji objętych tajemnicą śledztwa karnego. Interesy te to autorytet i bezstronność sądownictwa, skuteczność śledztwa karnego i prawo oskarżonego do domniemania niewinności i ochrony życia prywatnego. Trybunał uważał, że należało wymienić kryteria, jakimi powinny kierować się władze państw Konwencji przy ważeniu tych interesów i w rezultacie ocenie "konieczności" ingerencji w sprawach wiążących się z naruszeniem przez dziennikarza tajemnicy śledztwa sądowego.

Kryteria te wynikają z wymienionych wcześniej zasad ogólnych, ale także w pewnym stopniu z regulacji ustawowych 30 państw Rady Europy, które Trybunał przejrzał w związku z tą skargą.

Po pierwsze należało ustalić, w jaki sposób skarżący posiadał wchodzące w grę informacje.

Trybunał przypomniał, że sposób, w jaki osoba uzyskuje informację uznaną za poufną albo tajną może mieć znaczenie przy ważeniu interesów w kontekście art. 10 ust. 2.

W tej sprawie nie było zarzutu, że skarżący uzyskał informacje wchodzące w grę w sposób nielegalny. Czynniki te nie rozstrzyga jednak przy ocenie, czy przy publikacji tych informacji zachował się on, jak tego wymagały jego obowiązki i odpowiedzialności. Faktem jest, co słusznie odnotowała Izba, że skarżący jako zawodowy dziennikarz, nie mógł nie zdawać sobie sprawy z poufnej natury informacji, jakie planował opublikować. Ponadto, w żadnym momencie nie kwestionował przed sądami ani przed Trybunałem faktu, że ich publikacja mogła oznaczać przestępstwo z art. 293 k.k. Szwajcarii.

W związku z kwestią zawartości zarzuconego artykułu Trybunał potwierdził wynikającą z art. 10 ochronę dziennikarzy w związku z informowaniem o kwestiach interesu ogólnego, z zastrzeżeniem, że działają w dobrej wierze i na dokładnych podstawach w faktach oraz przekazują "wiarygodne i dokładne" informacje zgodnie z etyką dziennikarską.

Ponadto art. 10 chroni nie tylko treść wyrażanych idei i informacji, ale także formę ich przekazu. W rezultacie do Trybunału ani do sądów nie należy zastępowanie swoimi poglądów prasy na temat wymaganych od dziennikarzy technik informowania. Wolność dziennikarska obejmuje również możliwość posługiwania się pewnym stopniem przesady a nawet prowokacji.

W tej sprawie Trybunał odnotował, że w wyroku z 29 kwietnia 2008 r. Trybunał Federalny obszernie ocenił ten artykuł, uznając, że "sposób, w jaki były w nim cytowane fragmenty z protokołów przesłuchań i przytaczane listy oskarżonego do sędziego wskazywał na motyw jego autora: ograniczył się do poszukiwania sensacji; jego sposób działania był wyłącznie nastawiony na zaspokojenie raczej niezdrowej ciekawości związanej z tego rodzaju sprawą. Ta wysoce stronicza publikacja mogła przekonać czytelników do sformowania własnej opinii i subiektywnego osądzenia z góry przyszłych działań wymagane od sądów w tej sprawie, całkowicie bez poszanowania zasady domniemania niewinności."

Ze swojej strony Trybunał odnotował, że nawet jeśli autor w zarzuconym artykule nie zajmował konkretnego stanowiska co do umyślności zarzuconego przestępstwa, przedstawił jednak wysoce negatywny jego obraz, przyjmując ton najbardziej szyderczy. Użyte podtytuły, podobnie, jak wielka fotografia ze zbliżeniem twarzy oskarżonego dołączona do tekstu, nie pozostawiały wątpliwości, że autor chciał, aby jego artykuł był odebrany jako sensacyjny. Wskazywał on poza tym na pustkę wypowiedzi oskarżonego oraz wiele zawartych w nich sprzeczności, często wyraźnie określanych jako "powtarzane kłamstwa" i kończył się pytaniem, czy przez "mieszanie naiwności i arogancji", M.B. czynił "wszystko, co mógł, aby uniemożliwić jakąkolwiek jego obronę". Trybunał podkreślił, że był to właśnie rodzaj pytań, na jakie organy sądowe musiały odpowiedzieć w fazie śledztwa a następnie podczas procesu. Również w tym zakresie Trybunał nie miał istotnych powodów, aby kwestionować zawierające pełne uzasadnienie orzeczenie Trybunału Federalnego.

W związku z kwestią, czy artykuł ten przyczynił się do debaty w sprawach interesu publicznego Trybunał potwierdził, że już wcześniej wskazał, iż społeczeństwo ma uprawniony interes w otrzymywaniu i dostępie do informacji na temat postępowania karnego a uwagi na temat funkcjonowania sądownictwa odnoszą się kwestii związanych z interesem publicznym.

W tym przypadku Trybunał zgodził się, że przedmiot artykułu, a więc śledztwo karne w sprawie tragedii na moście Lozańskim, był kwestią związaną z interesem publicznym. Zupełnie wyjątkowy wypadek wywołał ogromne emocje wśród ludności a organy sądowe same uznały, że powinny informować prasę o niektórych aspektach toczącego się postępowania.

Pojawiła się tu jednak kwestia, czy treść artykułu a w szczególności informacje objęte tajemnicą śledztwa sądowego mogły stanowić wkład do debaty publicznej na ten temat, czy

też służyły wyłącznie zaspokojeniu ciekawości określonego kręgu czytelników zainteresowanych szczegółami życia prywatnego oskarżonego.

Trybunał odnotował w związku z tym, że po szczegółowej ocenie zawartości artykułu, natury przekazanych informacji i okoliczności sprawy „Mostu Lozańskiego”, Trybunał Federalny, w obszernie uzasadnionym orzeczeniu, które nie zawierało żadnych oznak arbitralności, orzekł, że ujawnienie protokołów przesłuchań oraz listów oskarżonego do sędziego śledczego nie zawierało żadnych spostrzeżeń istotnych dla debaty publicznej a zainteresowanie społeczeństwa w tym przypadku było ograniczone najwyżej do zaspokojenia niezdrowej ciekawości”.

Ze swojej strony skarżący nie wykazał, w jaki sposób publikacja protokołów przesłuchań, zeznań żony oskarżonego i lekarza oraz listów wysyłanych przez oskarżonego do sędziego śledczego dotyczących banalnych aspektów jego życia codziennego w areszcie mogły przyczynić się do debaty publicznej o toczącym się śledztwie. Trybunał nie znalazł więc przekonującego argumentu, aby zastąpić własną opinię Trybunału Federalnego, który posiadał pewną swobodę oceny w takich kwestiach.

W części dotyczącej wpływu inkryminowanego artykułu na postępowanie karne, Trybunał – chociaż podkreślił, że prawa zagwarantowane w art. 10 i art. 6 ust.1 zasługują zasadniczo na równe poszanowanie – przypomniał, że uprawniona jest specjalna ochrona tajemnicy śledztwa sądowego ze względu na przedmiot postępowania karnego, zarówno dla wymiaru sprawiedliwości jak i prawo osób objętych śledztwem do domniemania niewinności. Podkreślił, że tajemnica śledztwa ma chronić, z jednej strony, interesy postępowania karnego przed możliwym ryzykiem zmywy oraz zagrożenia, że dowody zostaną sfalszowane albo zniszczone, a z drugiej, interesy oskarżonych zwłaszcza z punktu widzenia domniemania niewinności, a w kategoriach bardziej ogólnych - jego relacji osobistych i interesów. Tajemnica taka jest również usprawiedliwiona potrzebą ochrony procesu formowania opinii i decyzji organów sądowych.

W tym przypadku, nawet, jeśli inkryminowany artykuł nie wspierał otwarcie poglądu, że oskarżony działał w sposób zamierzony, został tak napisany, aby przedstawić wysoce negatywny jego wizerunek z podkreśleniem niektórych niepokojących aspektów jego osobowości i stwierdzeniem, że czynił on „wszystko, co w jego mocy, aby nie można go było bronić”.

Nie było wątpliwości, że publikacja takiego artykułu gdy śledztwo nadal toczyło się, rodziła wpisane w taką sytuację ryzyko wpływu na jego przebieg - w taki, czy inny sposób – związany z pracą sędziego śledczego, decyzjami pełnomocników oskarżonego, stanowiskami stron domagających się odszkodowań, czy wreszcie obiektywizmem sądu orzekającego niezależnie od jego składu.

Wielka Izba uważała, że od rządu nie można oczekiwać, że przedstawi ex post facto dowód, iż ten rodzaj publikacji rzeczywiście wpłynął na przebieg postępowania. Ryzyko takiego wpływu jako takie usprawiedliwia podjęcie przez władze środków powstrzymujących publikację takich, jak zakaz ujawniania tajnych informacji. Możliwość oceny legalności tych środków w prawie krajowym i ich zgodności z wymaganiami Konwencji musi istnieć w okresie ich stosowania a nie - jak twierdził skarżący - dopiero w świetle późniejszych wydarzeń mogących wskazywać na rzeczywisty wpływ publikacji na kształt procesu.

Trybunał Federalny miał więc rację, stwierdzając w wyroku z 29 kwietnia 2008 r., że protokoły przesłuchań i korespondencja oskarżonego były „dyskutowane w sferze publicznej jeszcze

przed zakończeniem śledztwa i przed procesem, w oderwaniu od kontekstu, w sposób mogący wpłynąć na decyzje sędziego śledczego i sądu orzekającego”.

W kwestii ingerencji w życie prywatne oskarżonego Trybunał potwierdził, że prawo do ochrony dobrego imienia chronione w art. 8 Konwencji jest częścią prawa do poszanowania życia prywatnego. Koncepcja „życie prywatne” jest szerokim pojęciem nie podlegającym wyczerpującej definicji. Obejmuje integralność fizyczną i psychiczną osoby, może więc odnosić się do wielu różnych aspektów tożsamości jednostki takich, jak np. identyfikacja płciowa, orientacja seksualna, nazwisko oraz elementy odnoszące się do prawa danej osoby do własnego wizerunku. Obejmuje informacje osobiste, w związku z którymi jednostki mogą w sposób uprawniony oczekiwać, że nie zostaną opublikowane bez ich wcześniejszej zgody. Art. 8 wchodzi w grę jednak tylko, gdy atak na dobre imię osoby osiągnie pewien stopień autentyczności i zostanie dokonany w sposób szkodliwy dla prawa do poszanowania życia prywatnego.

Przedmiotem art. 8 jest w istocie ochrona jednostki przed arbitralną ingerencją władz publicznych, nie zmusza on jednak państwa wyłącznie do powstrzymania się przed nią: w uzupełnieniu tego głównie negatywnego zobowiązania, mogą istnieć obowiązki pozytywne będące nieodłącznym warunkiem poszanowania życia prywatnego i rodzinnego. Mogą one obejmować działania dla zapewnienia poszanowania życia prywatnego nawet w sferze relacji między jednostkami. Odnosi się również do ochrony wizerunku osoby przed jego nadużywaniem przez osoby trzecie.

Trybunał odnotował, że aby spełnić obowiązek pozytywny ochrony praw danej osoby na podstawie art. 8 państwo może być zmuszone do pewnych ograniczeń prawa innej osoby zagwarantowanego na podstawie art. 10. Przy badaniu jego konieczności w społeczeństwie demokratycznym w interesie “ochrony dobrego imienia lub praw innych osób”, może być wymagana ocena, czy przy ochronie dwóch wartości zagwarantowanych w Konwencji mogących znaleźć się w konflikcie, z jednej strony wolności wypowiedzi chronionej w art. 10 oraz z drugiej, prawa do poszanowania życia prywatnego, którego dotyczy art. 8, władze zachowały właściwą ich równowagę.

Rząd twierdził, że w tej sprawie władze miały zarówno negatywny jak i pozytywny obowiązek ochrony życia prywatnego oskarżonego. Prawidłowo zauważył, że wybór środków umożliwiających wypełnienie obowiązku pozytywnego mieścił się w granicach swobody państwa. Twierdził, że funkcję tę spełniał art. 293 k.k. uznający za przestępstwo ujawnienie informacji zakwalifikowanych jako tajne.

Trybunał już wcześniej badał na podstawie art. 8 kwestię poszanowania życia prywatnego oskarżonego w sprawie związanej z naruszeniem tajemnicy śledztwa sądowego. W sprawie *Craxi v. Włochy* (nr 2) (wyrok z 17 lipca 2003 r.) stwierdził, że na władzach nie ciążył wyłącznie negatywny obowiązek nieujawniania świadomie informacji chronionych w art. 8, ale musiały one podejmować działania skutecznie chroniące prawo oskarżonego do poszanowania jego korespondencji. W rezultacie postępowanie karne przeciwko skarżącemu wszczęte przez kantonalne organy ścigania stanowiło wypełnienie obciążającego Szwajcarię na podstawie art. 8 Konwencji pozytywnego obowiązku ochrony życia prywatnego oskarżonego. Ponadto, ujawnione informacje były z natury wysoce osobiste, a nawet medyczne, wśród nich oświadczenia jego lekarza, jak również listy wysyłane z aresztu przez oskarżonego do sędziego śledczego odpowiedzialnego za sprawę. Trybunał uważał, że ten typ informacji wymagał najwyższego poziomu ochrony na podstawie art.8; było to szczególnie ważne, bowiem oskarżony nie był publicznie znany i sam fakt, że toczyło się wobec niego śledztwo, chociaż o bardzo poważne przestępstwo, nie usprawiedliwiał traktowania go jak osoby publicznej dobrowolnie wystawiającej się na widok publiczny.

Zdaniem Trybunału, istnienie środków cywilnoprawnych w prawie krajowym dla ochrony życia prywatnego nie zwalniało państwa z wynikającego w każdej indywidualnej sprawie z art. 8 Konwencji obowiązku pozytywnego wobec osoby oskarżonej w postępowaniu karnym.

W okresie publikacji inkryminowanego artykułu oskarżony przebywał w więzieniu, a więc pozostawał bezbronny. Ponadto, nic w aktach tej sprawy nie sugerowało, że wiedział o jego publikacji i naturze informacji, jakie zawierał. Ponadto, cierpiał prawdopodobnie na zaburzenia psychiczne, co pogłębiało jego bezbronność. W tych okolicznościach władzom kantonalnemu nie można było zarzucić, że aby spełnić obowiązek ochrony prawa M.B. do życia prywatnego nie ograniczyły się do czekania na jego inicjatywę w postaci wniesienia osobiście pozwu cywilnego przeciwko skarżącemu a przyjęły podejście aktywne, nawet wiążące się z wszczęciem ścigania.

W związku z kwestią proporcjonalności wymierzonej kary Trybunał potwierdził, że jej natura i surowość są kolejnymi czynnikami do uwzględnienia przy ocenie proporcjonalności ingerencji. Ponadto, Trybunał musi być przekonany, że nie oznacza ona formy cenzury mającej zniechęcić prasę do krytyki. W kontekście debaty w kwestiach interesu publicznego sankcja taka mogła zniechęcić dziennikarzy do udziału w dyskusji publicznej o kwestiach wpływających na życie społeczności. Mogła równocześnie hamować wykonywanie przez prasę zadania dostawcy informacji i publicznego obserwatora. Trybunał zwrócił uwagę, że sam fakt skazania może być czasami ważniejszy niż drobny charakter wymierzonej kary. Ponadto, ujawnianie informacji objętych tajemnicą śledztwa sądowego jest karalne we wszystkich 30 państwach Rady Europy, których ustawodawstwo zostało w tej sprawie zbadane.

To prawda, że pozycja dominująca instytucji państwa wymaga od władz powściągliwości w sięganiu po środki karne w sprawach na tle wolności wypowiedzi. W tej sprawie jednak sięgnięcie do postępowania karnego i wymierzona kara nie oznaczały nieproporcjonalnej ingerencji w korzystanie z prawa do wolności wypowiedzi. Skarżący został najpierw skazany na miesiąc więzienia w zawieszeniu. Ze względu na dobrą opinię kara ta została mu następnie zamieniona na 4 tys. franków szwajcarskich grzywny (uiszczonej przez pracodawcę). Kara była reakcją na naruszenie tajemnicy śledztwa, a jej celem w tym przypadku była ochrona właściwego funkcjonowania systemu wymiaru sprawiedliwości i praw oskarżonego: do rzetelnego procesu i poszanowania życia prywatnego.

Trybunał uważał, że w tych okolicznościach, nie można było twierdzić, że mogła ona mieć efekt zniechęcający do korzystania z wolności wypowiedzi przez skarżącego czy każdego innego dziennikarza chcącego poinformować społeczeństwo o toczącym się procesie karnym.

Z tych względów, oraz biorąc pod uwagę swobodę posiadaną przez państwa i fakt, że Trybunał Federalny właściwie rozważył rozmaite konkurujące interesy, Trybunał uznał, że nie doszło do naruszenia art.10 Konwencji (stosunkiem głosów piętnaście do dwóch).

#### **Uwagi:**

Trybunał co jakiś czas zmuszony jest wracać do rozmaitych kwestii związanych z korzystaniem z wolności wypowiedzi w toczących się sprawach karnych oraz wycieków informacji objętych tajemnicą śledztwa oraz wpływu takich sytuacji na prawa oskarżonego. Kolejny ważny wyrok w tej materii.